Dziś: Sport i Wych. Fizyczne

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Poniedziałek 1 października 1934 r.

Nr. 269

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

WĘGRZY LICZĄ NA POLSKĘ

W ODZYSKANIU DAWNYCH POSIADŁOŚCI.

PARYŻ, 30.9. (PAT). „Excelsior" donosi, że jednem z pierwszych zadań ministra Barthou po powrocie do Paryża będzie zapoznanie rady ministrów z treścią dokumentu polskiego w sprawie paktu wschodniego. Dziennik przewiduje, że odmowne stanowisko Polski przyspieszy zbliżenie francusko - sowieckie. Minister Barthou liczy, że w dniu 15 października spotka się z komisarzem Litwinowem w Genewie na Radzie Ligi Narodów. W międzyczasie odbędzie się wizyta króla jugosłowiańskiego w Paryżu i spotkanie min. Barthou z Mussolinim w Rzymie.

BUDAPESZT, 30.9. (PAT). Cała prasa pod sensacyjnemi tytułami omawia notę polską w sprawie paktu wschodniego, wyrażając w gorących słowach swoje zadowolenie.

Rządowy „Fugettlenseg" we wstępnym artykule dowodzi, **że przez oświadczenie Polski kwestja rewizji granicy Węgier weszła w nowe pełne znaczenia stadjum.**

Zdaniem dziennika, **nota** polska jest dzisiaj **największą sensacją** polityczną. Stanowisko Polski, zdaniem dziennika, wypływa z jednej strony z uczuć przyjaźni, jaką naród polski od wieków i do dziś żywi dla Węgier i zupełnego zrozumienia niesprawiedliwości traktatu trianońskiego, z drugiej zaś **wynika zatargów, jakie ostatnio powstały między Polską a Czechosłowacją wskutek** ucisku mniejszości polskiej **na Śląsku** Cieszyńskim.

Dziennik w gorących słowach mówi o szlachetnym narodzie polskim, który przez zajęcie obecnie stanowisko sprawił, iż **sprawa rewizji granic Węgier posunęła się znowu o krok** naprzód i z marzeń zbliżyła się do rzeczywistości.

„Magarsag" omawia politykę Polski w stosunku do Francji, dowodząc, że Polska wzmocniła się na tyle, by w granicach przyjaźni polsko - francuskiej mogła zażądać od Francji uznania jej samodzielnego stanowiska Polska musi mieć swobodę odrzucania takich życzeń francuskich, które są jej niedogodne.

Obecne naprężone stosunki francusko - polskie mają charakter przejściowy i Węgrzy nie powinni budować zamków na lodzie na porozumieniu polsko - niemieckiem, bo bardziej pożyteczne dla nich będzie, gdy Polska pozostanie w przyjaźni z Francją, wywalczywszy sobie równe z nią prawa.

MOSKWA, 30.9. (PAT). Cała prasa poświęca wstępne artykuły polskiej odpowiedzi w sprawie paktu wschodniego, powstrzymując się narazie od własnych komentarzy. Korespondent paryski „Izwiestij" podkreśla, **że mimo zastrzeżeń zasadniczych Polska nie odmawia rokowań i nie wyklucza ewentualności przystąpienia do paktu, stawiając jednak szereg warunków.**

Odpowiedź polską korespondent ocenia jako niewyraźną. Dziennik **podkreśla** odmowę gwarancyj dla **Czech i Litwy oraz postulat potwierdzenia paktu polsko-niemieckiego.**

Sądząc z tonu prasy sowieckiej **koła polityczne nie uważają odpowiedzi Polski za ostateczną.** Jedynie „Krasnaja Zwiezda" twierdzi w tytule, że „Polska w ślad za Niemcami odrzuca pakt wschodni".

Ułaskawienie pięciu

z b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 30.9 (tel. wł.) — Jak się dowiaduje **agencja „Iskra"**, Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek p. ministra sprawiedliwości Cz. Michałowskiego podpisał wczoraj późnym wieczorem akt łaski w stosunku do pięciu skazanych w procesie t. zw. „Centrolewu", a mianowicie: **Norberta Barlickiego, Mieczysława Mastka, Józefa Putka, Stanisława Dubois i Adama Ciołkosza.**

Barlicki skazany był przez sąd na karę dwuch lat i 6 miesięcy więzienia oraz na karę utraty praw publicznych obywatelskich i honorowych, zaś czterej pozostali na karę trzech lat więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich. Wszyscy skazani odbyli już znaczną część kary i z wyjątkiem Stanisława Dubois korzystają z urlopów zdrowotnych.

Norbertowi Barlickiemu Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił: 1) darować całą nieodcierpianą resztę kary więzienia i karę utraty praw, oraz 2) skreślić z rejestrów karnych wpis o powyższym wyroku.

Mieczysławowi Mastkowi, Józefowi Putkowi, Stanisławowi Dubois i Adamowi Ciołkoszowi Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowił zawiesić na lat 3 nieodcierpianą część kary z tem. że przywrócenie praw, których zostali wyrokiem sądu pozbawieni. nastąpi automatycznie z chwilą upływu okresu zawieszenia.

Jak informują agencje „Iskra", p. minister sprawiedliwości w motywach wniosku podkreślił fakt dobrowolnego zgłoszenia się skazanych do odbycia kary i przekonanie, że nie powrócą oni na drogę przestępczej działalności. oraz, że działalność skazanych nie osiągnęła zamierzonych celów. W stosunku do Barlickiego zostały wzięte pod uwagę jego zasługi w walkach o niepodległość pod sztandarami P. P. S., której był członkiem już w roku 1902. Zasługi te zadecydowały o całkowitem darowaniu mu kary.

Kusociński nie brał udziału

W BIEGU NA 5 KLM.

WARSZAWA, 30.9 (tel. wł.) — W dniu wczorajszym na zawodach lekkoatletycznych miał się odbyć bieg na 5 klm. z udziałem gości zagranicznych Lehtinena i Petersena oraz naszego długodystansowca Kusocińskiego. Niestety Kusociński spowodu choroby kolana do biegu nie stanął. Bieg łatwo wygrał Finlandczyk Lehtinen w czasie 14 m. 57.6 sek. Drugie miejsce zajął Szwed Petersen (15 m. 3.6), trzecie miejsce Polak Noja (15 m. 8.4).

Noja sprawił prawdziwą niespodziankę.

Prasa francuska

o ostatnich wydarzeniach.

PARYŻ, 30.9 PAT. — Wczorajsza prasa francuska w dalszym ciągu kontynuuje kampanję antypolską w związku z dokumentem wręczonym przez delegację polską w Genewie ministrowi Barthou. Emil Bure na łamach „Ordre" oskarża Polskę o niewdzięczność wobec Francji, **przepowiada zmianę systemu rządu w Polsce, oskarżając polskie koła rządowe, iż prowadzą kraj własny do zguby.**

Rząd francuski nie może, przynajmniej narazie liczyć na Warszawę. Niewłaściwe postępowanie niewiernego sojusznika, zmusi Francję do odpowiednich wystąpień.

Andre Leroux w socjalistycznej „Populaire" rozwija myśl, iż polska polityka zagraniczna uzależniona jest od Berlina.

Autor kończy swój artykuł wyrażeniem nadziei, że **w Polsce zapanuje rewolucja, skutkiem której nastąpi zmiana rządu i zmiana polskiej polityki zagranicznej wobec Francji.**

Nowe sensacje w sprawie żyrardowskiej

Zwolnienie b. senatora St. Gaszyńskiego.

WARSZAWA, 30.9 (Tel. wł.) — Wielką sensację w kołach gospodarczych i politycznych wywołał fakt zwolnienia długoletniego współpracownika Zakładów Żyrardowskich, b. senatora z B. B. Stanisława Gaszyńskiego, który przez dłuższy czas był generalnym reprezentantem tych zakładów dla spraw, związanych z dostawami państwowemi i samorządowemi. — Pobory sen. Gaszyńskiego wynosiły 1.500 zł. miesięcznie oraz 1 procent prowizji od otrzymanych zamówień.

Sielanka ta trwała do czasu mianowania sekwestru sądowego, który stałą gażę cofnął, a prowizję zmniejszył do trzy czwarte procent. Mimo tak znacznego obniżenia poborów, sen. Gaszyński otrzymał wczoraj pismo, **zwalniające go ze stanowiska generalnego agenta.**

Śledztwo w sprawie afery żyrardowskiej w dalszym ciągu spoczywa w rękach sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Demanta, który ostatnio przesłuchał inż. Stednickiego — członka sekwestru sądowego, który w roku 1925 pełnił przez pewien czas funkcje nadzorcy przymusowego fabryki. Pozatem sędzia Demant zgodził się na udzielenie zezwolenia na widzenie z ojcem trzem synom hr. Henryka Potockiego. Widzenie trwało około 30 minut i odbyło się, jak zwykle w obecności zastępcy sędziego śledczego.

Również w bieżącym tygodniu z polecenia władz śledczych biegli sądowi rozpoczęli żmudne badanie ksiąg Zakładów Żyrardowskich, które zakwestjonowano w biurze tych zakładów przy ul. Traugutta nr. 8.

Specjalnie zwrócono uwagę na wyświetlenie zawiłych kwestyj kapitału zakładowego oraz funduszów rezerwowych.

Jak wynika z bilansu za ostatni czas okres, sporządzonego przez sekwestr sądowy, sytuacja w zakładach poprawiła się bardzo znacznie. Obrót zakładów w porównaniu z okresem i poprzedniemi, **wzrósł o półtora miljona zł.** sięgając sumy 24 miljonów. Liczba zamówień rządowych wzrosła do 17 procent ogólnej sprzedaży i chociaż sprawozdanie obejmuje okres miesięcy wiosennych i letnich — stan zatrudnienia poprawił się znacznie, gdyż z 2.350 zatrudnionych robotników podniósł się do 3.200.

Obrońcy aresztowanego dyrektora Zakładów Żyrardowskich Vermerscha zwrócili się ponownie do sędziego śledczego dla spraw wyjątkowej wagi Demanta, z podaniem, w którem podnoszą konieczność zwolnienia ich klijenta z więzienia, zew zględu na zły stan zdrowia. W podaniu tem stwierdzają obrońcy, że stan zdrowia dyr. Vermeerscha znacznie się pogorszył, ma on stale podwyższoną temperaturę i dalsze przebywanie jego w zamknięciu może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Jak wiadomo, podczas pobytu w więzieniu odnowiły się dyr. Vermeerschowi jego stare dolegliwości płucne. Sędzia śledczy Demant decyzję w tej sprawie powźmie najprawdopodobniej już w poniedziałek.

B. kanclerz von Papen

na węgierskiem... „polowaniu".

BERLIN, 30.9 Były kanclerz von Papen, obecnie nowy poseł niemiecki w Wiedniu, bawi w Budapeszcie, gdzie pozostać ma kilka dni. Oficjalnie zapewniają tu, że charakter wizyty jego w stolicy Węgier ma być czysto prywatny, a celem jej jest **„polowanie"**, na które von Papen zaproszony został do znajomych. Niemniej jednak fakt wyjazdu von Papena do stolicy Węgier bezpośrednio przed objęciem urzędu w Wiedniu i w przededniu podróży premjera Goemboesa do Polski. budzi w tutejszych kołach dyplomatycznych rozliczne domysły, że wizyta ta **jednak musi mieć pewne podłoże polityczne**, tembardziej, że von Papen nadmienił że w czasie swego pobytu w Budapeszcie odbył **dłuższą konferencję z premjerem Goemboesem.** Według pogłosek w tutejszych kołach dyplomatycznych Węgry mają w chwili obecnej odegrać rolę mediatora między Berlinem a Wiedniem. Podjęto już nawet podobno poufne rozmowy zakulisowe między przedstawicielami rządu Rzeszy a rządu austrjackiego za pośrednictwem Budapesztu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO KL. A

NIESPODZIEWANE WYNIKI MECZOW.

Wczoraj na boiskach Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się cztery mecze o mistrzostwo klasy A. Faworyci spotkań, za wyjątkiem Brynicy zupełnie zawiedli.

Miłą niespodziankę natomiast sprawiły Płomień z Sarmacją, zdobywając po dwa cenne punkty w spotkaniach z silnymi przeciwnikami. Na podkreślenie zasługuje również remisowy wynik Zagłębianki z C. K. S. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

PŁOMIEŃ — SOLVAY 1:0 (0:0)

Płomień na własnem boisku pokonał silny zespół fabryczny. Decydująca o zwycięstwie bramka została strzelona przez Bartosia, z ładnego podania Typra. Sędziował b. dobrze p. Br. Trzmiel.

Przedmecz rezerw nie odbył się spowodu nieprzybycia Solvay'u, wobec czego gospodarzom został przyznany valcover.

POLICYJNY KS.—SARMACJA 0:1 (0:1)

Policyjny K. S. odniósł na własnem boisku niespodziewaną porażkę w spotkaniu z będzińską Sarmacją. Jedyną bramkę strzelił Michalik. Mecz odbywał się w gorącej atmosferze.

Przedmecz rezerw 3:3.

ZAGŁĘBIANKA — C. K. S. 1:1 (1:1)

Zagłębianka grając na własnem boisku uzyskała z C. K. S. wynik remisowy. W C. K. S., po dłuższej przerwie wystąpił wczoraj Starzycki. Pierwszą bramkę uzyskali czeladzianie, wyrównanie dla Zagłębianki nastąpiło z karnego.

Przedmecz rezerw 3:2 dla C. K. S.

BRYNICA — RUCH 4:1 (1:1).

Ruch, znajdujący się ostatnio w b. słabej formie, odniósł porażkę w Czeladzi w spotkaniu z Brynicą. Bramki dla gospodarzy uzyskali: Wilk, Krupiński, Mydłowiecki i Kopeć.

Przedmecz rezerw — valcover dla Brynicy, spowodu nieprzybycia Ruchu.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo A kl. przedstawia się obecnie następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Policyjny K. S.	4	6	13:5
C. K. S.	3	5	6:2
Sarmacja	3	4	5:5
Solvay	3	3	8:2
Brynica	3	3	7:5
Zagłębianka	3	3	6:9
Płomień	3	2	3:7
Zagłębie	2	0	1:4
Ruch	2	0	1:11

Garbarnia — Unja 7:0 (1:0)

Wczoraj bawiła w Sosnowcu ligowa drużyna Garbarni, zaproszona przez miejscową Unję dla rozegrania zawodów towarzyskich. Ligowcy przyjechali bez Smoczka, Konkiewicza i Rilla.

Unja, która w ub. czwartek osiągnęła z Cracovią remisowy wynik, nie doceniła ważności wczorajszego meczu i wystąpiła w zupełnie zmienionym składzie, a mianowicie z Kochem, Lembergerem, Kopała, Girkiem w bramce, Wiśniewskim w pomocy.

Eksperyment ten pociągnął za sobą bardzo przykre następstwa, bo wysokocyfrową porażkę Unji w stosunku 0:7 i to zupełnie zasłużoną.

Do przerwy gra naogół wyrównana z lekką przewagą Garbarni. W okresie tym Garbarnia uzyskuje jedna bramkę. Unja ma kilka razy możność wyrównania, jednakże niezgrany i chaotycznie grający napad nie może przeprowadzić żadnej planowej akcji i pod bramką przeciwnika gubi piłkę lub strzela na auty.

Po przerwie całkowitą inicjatywę przejmuje Garbarnia i rzadko dopuszcza do głosu gospodarzy. Serję bramek rozpoczyna już w pierwszej minucie Pazurek II. Następnie kolejno pada jeszcze 5 bramek, których strzelcami byli Walicki (4) i Pazurek II (3). Unja nie zdołała nawet uzyskać honorowego goala.

Pod koniec gry goście zdobyli całkowitą sympatję licznie zgromadzonej publiczności, rekrutującej się w przeważnej mierze ze zwolenników Unji.

Przyznać trzeba, że oklaski te były w zupełności zasłużone, bowiem Garbarnia pokazała bardzo ładną grę, godną zespołu ligowego, Unja natomiast wykazała, że aspiracje jej na wejście do Ligi są jeszcze przedwczesne.

Zawody prowadził słabo p. Grajcar z Dąbrowy.

Święto sportowe
W NIWCE.

W związku z rozpoczęciem prac W. F. w roku szkolnym 1934-35 staraniem szkoły powszechnej i Towarzystw świetlic: Niwka, Bobrek, kolonji Daszyńskiego i Dańdówki, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 października r. b. wielkie święto sportowe według przewidzianego programu: defilada zawodników, bieg 100 m., bieg 400 m., bieg 800 m., bieg 400 m. przez płotki, sztafeta, bieg 400 m. z przeszkodami, koszykówka, wyścigi w workach, wyścigi z jajkiem, ćwiczenia na trapezie. Rozdanie dyplomów zawodnikom. W międzyczasie mecz piłki nożnej pomiędzy K. S. Świetliczanka Bobrek, a świetlicą kolonji Daszyńskiego. Podczas przerw popisy chórów świetlic i muzyki.

Początek zawodów o godzinie 14.

Ceny miejsc siedzące 1 zł., 0.50 gr., wejście 30 gr. młodzież szkolna 0.20 gr.

Całkowity zysk przeznacza się na książki dla biednych dzieci i sprzęt sportowy.



ZDOBYWCA „PUHARU AMERYKI".
Jacht amerykański „Rainbow", który w ostatnich regatach zdobył najbardziej pożądaną nagrodę, „Puhar Ameryki". Najgroźniejszym przeciwnikiem „Rainbow" był angielski jacht „Endeadour".

W poszukiwaniu olimpijczyków.

Rok bieżący poświęcony jest głównie poszukiwaniu nowych talentów olimpijskich. Wszystkie zawody lekko-atletyczne urządzane są pod hasłem: „Szukamy olimpijczyków". Ustalone minima są dość trudne do osiągnięcia przez większą ilość zawodników. Ważniejsze ośrodki sportowe takie zawody już urządziły. Sosnowiec także nie został wtyle i dn. 23 ltm. t.j. w niedzielę, na boisku S. T. S. „Unja", odbyły się zawody pod powyższem hasłem. Na starcie stanęły dwa kluby miejscowe mianowicie „Strzała" i „Unja", które wystawiły łącznie 7 zawodników (!) co jest chyba wprost nie do pomyślenia, ażeby 100 tys. miasto miało tak mało sportowców. W dodatku to co widziało się na zawodach było parodją sportu, a nie wyłonienie przyszłych olimpijczyków. Można szukać olimpijczyków w ośrodkach sportowych dobrze funkcjonujących, ale nie w Sosnowcu, gdzie królowa sportu, lekko - atletyka nie ma najmniejszego poszanowania i zrozumienia. Narazie niema tego, ktoby się zajął tem naprawdę i postawił sport w Sosnowcu na należytym poziomie. Kluby zbyt mało interesują się tą sprawą, nie chcą dopuścić do siebie sił fachowych, instruktorów wychowania fizycznego, a więc nic dziwnego, że owoce pracy klubów są prawie niewidoczne. Zawody te miałyby zupełnie inny charakter, gdyby komisja sędzowska dopuściła do nich uczniów, należących do klubów. Stało się jednak odwrotnie, wskutek czego niektóre konkurencje nie odbyły się. Zawody ucierpiały nietylko na emocji, ale i na osiągnięciu wyników, które były b. słabe. Z tego wniosek, że kluby nie spełniają swoich zadań i bez udziału uczniów nic nie mogą zdziałać. A wtedy kluby staną na wysokości swojego zadania jeśli drogą gruntownej i systematycznej pracy podniosą poziom wychowania fizycznego, i sportów na wyższy szczebel. Wówczas można będzie myśleć o „poszukaniu olimpijczyków". Narazie, dobrze byłoby pomyśleć o wybranie materjału na przyszłych olimpijczyków. Dużo jednostek naprawdę utalentowanych marnuje się z braku odpowiednich warunków materjalnych i niemożności trenowania, poświęcenia się sportowi.

Właśnie dla tych radziłbym urządzić zawody eliminacyjne, do których zgłosiłoby się dużo chętnych i możeby zaćmili niektóre „gwiazdy" klubowe. Takiemi niech się zajmie klub, a wychowa sobie jednostkę naprawdę wartościową, oddaną duszą i sercem sportowi. Bo tylko uprawianie sportów przez szerokie masy, podniesie poziom sportowy w Zagłębiu do najwyższych granic. A wtedy nie trzeba będzie szukać olimpijczyków, bo wszyscy niemi będą.

J. J...oś.

Obóz dla piłkarzy przed meczem
z Rumunją i Łotwą.

Zarząd PZPN postanowił zorganizować w Warszawie obóz dla najlepszych piłkarzy polskich, którzy brani są pod uwagę na mecze z Rumunją i Łotwą w dniu 14 października.

Piłkarstwo polskie w tym dniu rozegra jednocześnie na dwu frontach we Lwowie i Rydze międzypaństwowe mecze. PZPN boleśnie dotknięty porażką z Niemcami, tym razem postanowił, przynajmniej w pewnej mierze, naprawić popełniony błąd.

Obóz trwać będzie od 9—12 października na stadjonie Wojska Polskiego, gdzie piłkarze będą skoszarowani. Podczas obozu będzie obecny kpt. PZPN. p. Józef Kałuża, który w ciągu tych 3 dni podczas meczów treningowych rozejrzy się w materjale i wystawi składy drużyn na Łotwę i Rumunję.

Do obozu wyznaczeni zostali następujący piłkarze: Legja — Szaller, Nawrot, Martyna, Keller; Pogoń — Albański, Hanin, Niechcioł, Matjas II; Wisła — Balcer, Kotlarczyk I i II Artur; Cracovia — Doniec, Mysiak, Pająk; Ruch — Wilimowski, Peterek, Włodarz, Giemza, Dziwisz, Urban; Warszawianka — Makowski; Garbarnia — Riesner, Pazurek, Wilczkiewicz; Warta — Fontowicz, Kryszkiewicz, Szerfke; Polonia — Szczepaniak, Bułanow; Podgórze — Koczwara.

Jest już pewne, że skład Polski na mecz z Łotwą oparty będzie na szkielecie „Ruchu" bez Wilimowskiego, który będzie grał przeciw Rumunji.

Wyniki spotkań ligowych

Wczoraj odbyły się następujące spotkania ligowe:

W Warszawie: **Cracovia — Warszawianka 2:0 (1:0)**

W Krakowie: **Wisła — Podgórze 1:0**

W Wielkich Hajdukach: **Ruch — Pogoń 5:0 (3:0)**

W Poznaniu: **Warta — Legja 3:2 (3:1)**

O WEJŚCIE DO LIGI

W sobotę w meczu o wejście do Ligi Ł. T. S. G. pokonało warszawską Gwiazdę w stosunku 7:0 (1:0).

W Krakowie wczoraj Śląsk pokonał Grzegórzecki K. S. w stosunku 3:2, zapewniając sobie temsamem mistrzostwo grupy.

Wyniki zawodów w Dąbrowie.

Wczoraj z racji dnia propagandy Strzelca w Dąbrowie odbyły się różne zawody sportowe, z następującym wynikiem:

W biegu kolarskim ulicami miasta, na trasie 10 km. wzięło udział 7 zawodników. Pierwsze mejsce w czasie 20 m.20 s. zajął Migas (S. Sosnowiec), II miejsce Ociepka (S. Dąbrowa) w czasie 20.20 s. i III miejsce Bielec (S. Dąbrowa).

Bieg 3 tysiące mtr.: I — Paźniewski (S. Sosnowiec) 10.23,2. Paźniewski przed południem brał udział w biegu na 5 tys. mtr. w Sosnowcu i mimo zmęczenia był w Dąbrowie bez konkurencji. II miejsce Słociński (S. Sosnowiec, III — Nikodem (S. Zagórze).

Skok wdal: I — Krzaczyński (S. Sosnowiec) 5.74 m., II — Bartoszek (S. Sosnowiec) 5.64 m., III — Marcinkowski (S. Sosnowiec) 5.20 m.

Dysk: I — Nieszyn (S. Sosnowiec) 30.82 m., II — Bartoszek (S. Sosnowiec) 29.72 m., III — Krzaczyński (S. Sosnowiec) 29.65 m.

Bieg 400 m.: I — Wiśniewski (S. Dąbrowa) 57,2 s., II — Marcinkowski (S. Sosnowiec) 59.6 s.

Bieg 100 m.: I — Bartoszek (S. Sosnowiec) 11.3 s., II — Wiśniewski (S. Dąbrowa) 11.5 s.

Skok wzwyż: I — Mirski (S. Sosnowiec) 1.66 m., II — Krzaczyński (S. Sosnowiec) 1.56 m.

W konkurencjach pań w palantówce I m. zajęła Lewandowska (S. Sosnowiec) 50.60 m., II — Paliszewska M. (S. Sosnowiec) 47.16 m.

Skok wdal: I — Paliszewska I. (S. Sosnowiec) 4.10 m., II — Lewandowska (S. Sosnowiec) 3.86 m., II — Paliszewska (S. Sosnowiec) 3.66 m. Zawodniczka z Dąbrowy Michalska zajęła dopiero 6 miejsce.

Skok wzwyż: I — Paliszewska I 1.38,5, II — Paliszewska M. 132,5.

Bieg 60 m.: I — Paliszewska I. 8.5 s., II — Paliszewska M, III — Laurzanka.

Sztafeta 4 x 100 m.: I miejsce w czasie 59 s. zajęła drużyna Sosnowca w składzie: Dyrkówna, Lewandowska, obie Paliszewskie.



ZGON NAJLEPSZEGO FECHTMISTRZA
Słynny francuski fechtmistrz, Lucien Gaudin zmarł na atak sercowy. Gaudin na Olimpjadzie 1928 r. zdobył mistrzostwo we florecie

TAKA SOBIE HISTORYJKA.

(Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA).

P. Wiktor, urzędnik jednego z zakładów przemysłowych w Sosnowcu, mimo kilkunastoletniego pożycia w stanie małżeńskim, czuł, jak większość zresztą mężczyzn, duży pociąg do płci pięknej, to też chętnie zawierał znajomości i zawiązywał flirt z przedstawicielkami rodu niewieściego. Podczas pracy biurowej p. Wiktor często dzwonił w sprawach handlowych do pewnej instytucji, gdzie najpierw odpowiadał mu miły głosik sekretarki.

Szasem pomiędzy p. Wiktorem a nieznajomą sekretarką wytworzyła się obopólna sympatja i przy każdej sposobności oboje zawzięcie flirtowali przez telefon.

Stopniowo uczucia obojga rosły, aż pewnego razu p. Wiktor zaproponował swej sympatji spotkanie, na co po pewnem wahaniu sekretarka się zgodziła. Spotkanie wyznaczono sobie w ustronnej cukierence, gdzie w godzinach wieczorowych miało nastąpić zawarcie bliższej znajomości.

P. Wiktor nie wiedział, jak wygląda nieznajoma, lub jak jest ubrana, znał jedynie tylko jej zdrobniałe imię Dziunia.

O umówionej porze p. Wiktor przybył do wyznaczonej kawiarenki, gdzie w małym pokoiku zobaczył siedzącą przy stoliku sympatyczną osóbkę, wyglądającą na mężatkę. Sądząc, że jest to sekretarka, podszedł do nieznajomej i po konwencjonalnem przeproszeniu zapytał: „Czy pani Dziunia?" Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, p. Wiktor przedstawił się, a następnie usiadł obok sympatji, która zaczęła bacznie mu się przyglądać, a po chwili oświadczyła:

— Wie pan co? Siedzę tu już dosyć długo, możebyśmy poszli gdzie indziej, tutaj bowiem może nas spotkać ktoś ze znajomych i mogą powstać plotki.

P. Wiktor przyznał słuszność miłej osóbce i niezwłocznie opuścili cukiernię, a następnie pojechali do pobliskiego miasta, gdzie w pewnej restauracji wesoło spędzili wieczór, a po powrocie do Sosnowca wyznaczono sobie nowe spotkanie następnego dnia.

Nazajutrz, zaledwie p. Wiktor przybył do biura, rozległ się dzwonek telefonu i kiedy p. Wiktor wziął słuchawkę do ucha, usłyszał miły głos sekretarki, która z miejsca zaczęła robić p. Wiktorowi gorzkie wymówki i wyrzuty, że tak ją urządził, czekała bowiem w cukierence przeszło godzinę, a on się nie zjawił.

Usłyszawszy to, p. Wiktor ze zdumienia zaniemówił, wreszcie, gdy nieco ochłonął, odrzekł:

— P. Dziunin, to jest jakieś dziwne nieporozumienie i wogóle nie wiem, co to wszystko ma znaczyć, przecież z panią spotkałem się w cukierni, skąd następnie pojechaliśmy do Mysłowic, no i z panią mam się dziś spotkać powtórnie.

Kolei zdumiała się p. Dziunia, nie wiedząc również, co to wszystko znaczy, po chwili jednak powiedziała:

— Z kim pan był, tego nie wiem, w każdym razie nie zemną i jeżeli to miał być żart, to był wysoce niestosowny i ja na to nie zasłużyłam.

P. Wiktor zaczął serdecznie przepraszać p. Dziunię, zapewniając, że on sprawę tę wyświetli i wynik następnego dnia zakomunikuje miłej sekretarce.

Kiedy w południe p. Wiktor przyszedł do domu na obiad, nie uszło jego uwagi, iż żona jakoś podejrzliwie na niego spogląda, jak również sarkastycznie się odzywa, a ponieważ p. Wiktor miał duże doświadczenie życiowe i, jak to mówią, nie z jednego pieca chleb jadł, powziął podejrzenie, czy zachowanie żony niema związku z dzisiejszą jego eskapadą wieczorową i dlatego postanowił postępować ostrożnie.

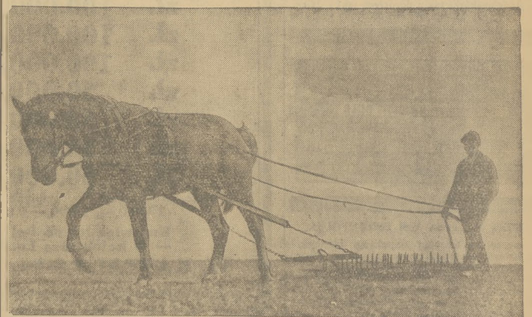
Kiedy powrócił wieczorem z biura do domu, żona podała mu kolację, poczem powiedziała, że musi iść do krawcowej i dość szybko mieszkanie opuściła.

P. Wiktor, nietknąwszy jedzenia, po kilku minutach wybiegł z mieszkania, aby śledzić żonę. Wkrótce też stwierdził, że podejrzenia jego były całkowicie uzasadnione, żona bowiem, zmierzając do miejsca, gdzie p. Wiktor miał wyznaczoną randkę, spotkała się z panią, w towarzystwie której p. Wiktor spędził poprzedni wieczór i obie niewiasty podążyły na miejsce spotkania.

P. Wiktor wiedział już o co chodzi, toteż wrócił do domu, zjadł kolację, poczem położył się na kanapie, czytając książkę. Po upływie blisko dwóch godzin zjawiła się w mieszkaniu również żona, przyczem p. Wiktor zauważył na jej twarzy wzburzenie, a znając tego przyczynę, zaczął pytać żonę, gdzie była i co robiła? P. Wiktorowa, z widocznem zdenerwowaniem, odpowiedziała monosylabami, a po pewnej chwili zapytała męża, czy zna p. Dziunię, wymieniając jednocześnie jej nazwisko. P. Wiktor początkowo nie mógł sobie jakoś przypomnieć tej pani i dopiero kiedy żona zaczęła bliżej określać jej wygląd i ubiór, indagowany z najobojętniejszą miną odrzekł: — ach, ta warjatka? Wyobraź sobie, że ona musi być dotknięta jakiemś zboczeniem, gdyż co pewien czas wyznacza mi przez telefon spotkania, a ponieważ nigdy na randki te nie chodzę, jest na mnie śmiertelnie obrażona.

P. Wiktorowa uwierzyła sprytnie skonstruowanej bajeczce męża i pod wpływem wzruszenia wyznała mężowi, że p. Dziunia była u niej rano i po wyrażeniu współczucia, powiedziała, że mąż ją haniebnie zdradza, na dowód czego może wieczorem zaprowadzić p. Wiktorową na miejsce gdzie ona ma się spotkać z p. Wiktorem.

„Wyobraź sobie", dodała p. Wiktorowa, „że uwierzyłam babsztylowi i udałam się z nią na ową rzekomą randkę, czekając daremnie przeszło godzinę. Widocznie potwór ten chciał rozbić nasze małżeństwo, licząc na to, że wtedy może uda jej się ciebie usidlić". Po tem wyznaniu, p. Wiktorowa serdecznie ucałowała męża, przepraszając go za krzywdzące podejrzenia, a p. Wiktor śmiał się w duchu z pysznego kawału, wypłatanego złośliwej nieznajomej, która chciała jego wsypać, a tymczasem sama wpadła i następnego wieczoru spotkał się już bez przeszkód z prawdziwą p. Dziunią, której na wstępie opowiedział całą historję.



JESIEŃ.
Po zbiorach uprawa gleby pod oziminę.

TYDZIEŃ PROPAGANDOWY
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W całem Zagłębiu, podobnie jak w całej Polsce rozpoczęła się wczoraj akcja propagandowa Polskiego Czerwonego Krzyża. Wszędzie akcja ta rozpoczęła się od odprawienia nabożeństw, poczem zorganizowane zostały pochody propagandowe z udziałem organizacyj starszego i młodszego społeczeństwa.

W Sosnowcu zebrały się rano organizacje przed szkołą powszechną na ul. Prezydenta Mościckiego, skąd następnie wyruszyły na nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ul. Małachowskiego do placu 11 Listopada przed dworcem, gdzie złożony został wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, a następnie prezes PCK w Sosnowcu p. prokurator Salak wygłosił przemówienie, w którem apelował do zebranych, aby wzięli czynny udział w pracach PCK.

Po przemówieniu odbyła się defilada taboru.

W Będzinie, Dąbrowie i innych miejscowościach Zagłębia obchody Tygodnia PCK były dość skromne. Po nabożeństwach w kościołach, ulicami miast przeszły drużyny ratownicze PCK, OPG, a tu i ówdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Wszędzie odbywały się zbiórki uliczne.

Manifestacja na dworcu
NA RZECZ P. MINISTRA BECKA.

Wczoraj o godz. 8-ej rano przejeżdżał przez Sosnowiec p. minister spraw zagranicznych Beck, w drodze powrotnej z Genewy. Na peronie celem powitania p. ministra i wyrażenia mu uznania spowodu wysunięcia wniosku w sprawie likwidacji kontroli w sprawach mniejszościowych nad Polską, zebrało się wiele organizacyj ze sztandarami i orkiestrami. W chwili gdy pociąg wjeżdżał na stację orkiestry odegrały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" poczem przemawiali witając p. ministra p. starosta Boxa, p. Chołewicki w imieniu BBWR, p. Toba, w imieniu Związku legjonistów i naczelnik stacji Wojtyra, który jednocześnie wręczył p. ministrowi wiązankę kwiatów. P. minister przeszedł przed frontem kompanji przysposobienia wojskowego, poczem podziękował za wyrażone mu uznanie.

Podobna manifestacja jak w Sosnowcu odbyła się w Ząbkowicach, gdzie wygłoszono przemówienia i wręczono kwiaty p. min. Beckowi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

1 Poniedziałek	Dziś Jana z Dukli Jutro Aniołów Stróżów Wschód słońca 5 m. 43. Zachód „ 17 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kleopatra.
EDEN: Tygrys morderca.
PALACE: Nana.

× REDUKCJE. Kopalnia Wiktorja w Gołonogu redukuje 45 robotników.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne; dur brzuszny 5, płonica 9, błonica 3, odra 58, róża 2, krztusiec 3, gruźlica 3.

× OKRADZIONA W KOŚCIELE. Mieszkance Zawiercia Paulinie Woltańskiej skradziono w kościele w Dąbrowie tekę z dokumentami oraz medalami i odznaczenia wojskowemi, które należały do zmarłego niedawno jej męża. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 1 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

6.45 Audycja poranna. — 7.40 Zapowiedź programu — 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.05 Wiadomości meteorologiczne. — 12.10 Koncert zespołu salonowego Tadeusza Seredyńskiego. — 13.05 Muzyka. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 Godzina muzyki lekkiej. — 16.45 Prof. Alfred Jesionowski: „W gospodzie poetów" — feljeton. — 17.00 Recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej. — 17.25 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 17.35 Muzyka. — 17.50 „Ginące olbrzymy mórz i wód słodkich" — pogadanka dr. M. W. Chejfeca. — 18.00 Janina Żelechowska: „Związek Towarzystw Polek na Śląsku". — 18.15 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. — 18.45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.25 Kronika harcerska. — 19.30 „Giełda paryska" — feljeton red. Kazimiery Muszałówny. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i zespół revellersów Meyerholda. — 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". — 21.00 Transmisja z Konserwatorjum warszawskiego koncertu Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. — 21.45 Odczyt p.t. „Kultura a barbarzyństwo" (z cyklu „Współczesne zadania kulturalne") — wygł. dr. Bogdan Suchodolski. — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Żydowskie świąteczne pieśni ludowe. — 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Adria" w Warszawie.

× SAMOBÓJSTWO. Mieszkaniec Dąbrowy Jan Kruszyński (Okrzei 70) napił się w celu samobójczym kwasu solnego. Przewieziony do szpitala Knieszyński wkrótce zmarł. Przyczyna samobójstwa nieznana.

× POBICIE. W ub. sobotę na przechodzącego ulicą Okrzei w Dąbrowie Edwarda Brylę (Żeromskiego 14) napadło trzech osobników z Dąbrowy, a mianowicie Zygmunt Ćwięk, Stanisław Sobieraj i Eugenjusz Jerubak i dotkliwie go pobili i pokłuli nożami. Brylę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Napastnikami zajęła się policja.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

102

Przystąpił odrazu do rzeczy i oznajmił zebranym, że w układzie wewnętrznym Polskiej Spółki Naftowej zaszły zasadnicze zmiany, ponieważ większość akcyj znalazła się w jednych rękach: mianowicie pan baron Adrjan Keith reprezentuje obecnie około sześćdziesięciu procent ogólnej ilości akcyj towarzystwa. Mając ustawowo wymaganą większość, stworzył syndykat, w którego skład wchodzi on sam, radca doktór Grzela i pan Rozenblum. Mówił zwięźle i rzeczowo.

W ciągu tych kilku minut Keith był silnie podniecony, lecz słuchał wywodów z doskonale udanym spokojem. Zgóry ułożył plan i postanowił nie brać bezpośredniego udziału w walce, wysuwając na pierwszy ogień znakomitego radcę prawnego doktora Balka, za którym zkolei stał niemniej znany w sferach finansowych Warszawy doktór Grzela. U niego, za poradą Rozenbluma, zdeponował Keith wszystkie swoje akcje Polskiej Spółki Naftowej. Miał zapewnione, nawet zagwarantowane jak najdalej posunięte poparcie i współpracę obu potęg.

Teraz doktór Balk przedstawiał nowopowstałą sytuację spółki naftowej z punktu widzenia prawnego. Przysłuchując się z niesłabnącą uwagą jego mowie, spojrzał Keith wzdłuż stołu. Sekretarz spółki, pan Drilling, siedział w takiej pozycji, jakby się przygotowywał do skoku, przywarł rybim wzrokiem do twarzy doktora Balka. Stenografował każde słowo, nie patrząc przytem na leżący przed nim arkusz papieru. Z ust Osterly zwisał cienki papieros, unosiła się zeń ledwo widoczna smuga błękitnego dymu; Rozenblum uśmiechał się bez przerwy i tak łakomie, jakby obliczał prowizję, która mu przypadnie w udziale. Radca Grzela, zdawało się, wcale nie słuchał; żółtą wyschniętą ręką pocierał lśniącą czaszkę, albo na wierzchniej kartce bloku rysował wiecznem piórem jakieś figurki. Arnold Winkler siedział z nisko pochyloną głową, jakby się chował przed obcem spojrzeniem.

Po kilku minutach, nie przestając uważnie słuchać, Winkler wyprostował się powoli, gestem przyzwyczajenia ujął w dłoń wypielęgnowaną brodę, podniósł czerstwą, rumianą twarz i założył monokl. Nic w nim nie przypominało Henryka Winklera, ale błyszczące oczy, głęboko osadzone pod krzaczastemi brwiami, były oczami gracza. Badały ostrożnie barona Keitha, świdrowały, zdawało się, chciały przeniknąć wewnątrz, ale wytworny pan o ujmującej powierzchowności i dobrotliwych szarych oczach — był nieprzenikniony.

— Jak już zaznaczyłem, większość akcyj Polskiej Spółki Naftowej jest w posiadaniu pana barona Keitha — ciągnął doktór Balk, podnosząc do ust dawno zgasłe cygaro.

Arnold Winkler poprawił się w fotelu i uniósł wgórę silną kościstą rękę, lecz radca prawny dał znak, że prosi o chwilę cierpliwości, bo ma jeszcze coś do powiedzenia. I powiedział. Jego donośny głos brzmiał przekonywująco i mocno; przenikliwy wzrok przebiegał po obecnych, zatrzymując się dłużej na zaniepokojonych twarzach dyrektorów, słuchających oświadczenia z wyraźnem zdenerwowaniem:

— Gdyby pan Arnold Winkler zrezygnował z dalszego kierownictwa spółką naftową, pan baron Keith oświadcza gotowość przyjąć to kierownictwo na siebie.

Martwa cisza. Winkler wziął machinalnie cygaro, odgryzł koniec i zapalił, mocno się zaciągając.

D. c. n.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.30.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 220. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI